

Odin Teatret organizuje od pewnego czasu w Holstebro „dni otwarte”. Zaprasza do udziału w nich ludzi teatru i innych zainteresowanych z całego świata. Demonstruje im swoje spektakle, organizuje pokazy treningu, udostępnia materiały archiwalne i bogatą wideołecę, a także umożliwia czynny udział w ćwiczeniach warsztatowych. Spotkania te - mogą poświadczyc, bo tam byłem - cieszą się dużym powodzeniem. Są

kształcące, wzbogacają wszystkich uczestników. Trafiają się wśród nich przybysze z Polski.

Tym razem ci ostatni mają okazję twórczego spotkania z Odin Teatret bez wyjazdu do Holstebro. Coś na kształt „otwartych drzwi”, acz o skróconym programie, odbywa się we Wrocławiu, dokąd Odin Teatret przyjechał na zaproszenie Ośrodka Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych. W ciągu pięciodniowego pobytu czołowi aktorzy zespołu demonstrują pokazy swej pracy (trening aktorski, ćwiczenia fizyczne i głosowe, kompozycja roli), prezentują najnowsze przedstawienie Odin - „Kaosmos”, można też obejrzeć film o historii tej grupy, a na koniec odbędzie się spotkanie z Eugenio Barbą i jego zespołem.

Już pierwszy dzień, wypełniony pokazami pracy i projekcją filmu „W drodze przez teatr”, dostarczył wielu niezapomnianych

wrażeń. Aktorzy Odin mają odwagę czynić to, czego inni artyści na ogół unikają. Dopuszczają innych - nie wyselekcjonowanych, ale wszystkich zainteresowanych - do tajemnic swojego warsztatu, nawet tych intymnych. Nie mają nic do ukrycia. Nie boją się, że ktoś za dużo się dowie, podpatrzy, ukradnie. Nie opatentowują i nie chronią specjalnie swoich

Nic do ukrycia

sekretów twórczych. Inna rzecz, że te największe są chronione niejako w sposób naturalny. Po prostu do umiejętności, jakie posiadli, droga jest długa i żmudna, wymaga dużej wytrwałości i determinacji.

Pokazy pracy Julii Varley i Roberty Carreri, na które złożyły się elementy ćwiczeń, etiid, przykładów komponowania roli z komentarzem, ogląda się z zapałym tchem, a momentami z emocjami. Są to wykłady które stają się jakby spektaklami. Źle powiedziane. Jesteśmy - my, obserwatorzy - gdzieś u źródeł przedstawienia, w tajemniczym przedśmionku sztuki aktora i sztuki teatru. Widzimy jak rodzą się partytury działań, jak są „rzeźbione”, jak obrastają w znaczenia, jak się zagęszczają i rozrzedzają, jak zmieniają barwy, jak współistnieją z tekstem, jak harmonizują z muzyką.

Emocje, o których wspominałem, mają związek - przynajmniej dla mnie - z tym, że ćwiczenia,

cały trening aktorski i poszukiwania w tym zakresie mają w Odin Teatret, po okresie wstępnego terminowania, indywidualny charakter. W swoich „etiudach” (nie jest to najlepsze określenie, ale używam go dla uproszczenia) Julia i Roberta nie tylko ujawniają szczegóły swojego warsztatu, zasady ruchu, akrobatyki, operowania rozmaitymi rezonatorami, emisją zdumiewającego „kryształowego głosu”, ale także wypowiadają,

wyspiewują, wytańcowują, ujawniają siebie. Jest w tym odwaga, a także dowód na to, jak to głębiona i kompleksowa praca.

Pierwszy dzień zakończył pokaz filmu (projekcja będzie powtórzona we wtorek o godz. 14.30) „W drodze przez teatr”. Jest to bogato ilustrowana fragmentami najważniejszych przedstawień Odin Teatret opowieść Barbę o jego drodze przez życie i o trwającej już blisko 30 lat przygodzie jego zespołu. Jest w nim m.in. sekwencja o pobycie Barbę w Polsce w Teatrze 13 Rzędów Grotowskiego w Opolu. Dla tych, którzy znają Odin, film jest pięknym „albumem wspomnień”, dla innych - dzięki refleksyjnemu, mądrym a prostemu komentarzowi Eugenia - przewodnikiem wprowadzającym w poszukiwania, które w istotny sposób wzbogaciły i zmieniły współczesny teatr na świecie.

TADEUSZ BURZYŃSKI